N. 9.

WARSZAWA.

18 lutego / 2 marca 1870 roku.

Wychodzi w każdą Środę.

Redakcja przy ulicy Niecałéj, 12.

Expedycja i Skład Główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa, Krakowskie-Przedmieście, 415.



ROK V.

OPŁATA:

Merkury:		rocz.	półr.	kwart.
w Warszawie	rub.	4	2	1
z przesyłką pocztą	„	5,20	2,60	1,30
Ekonomista i Merkury.				
w Warszawie		8	4	2
z przesyłką pocztą		10	5	2,50

Cena ogłoszeń: od wiersza lub za jego miejsce po kop. 5, albo 1/2 kop. za 5 liter.

MERKURY,

dodatek tygodniowy do Ekonomisty.

TYDZIEŃ FINANSOWY.

Kwestja niemiecka w upłynionym tygodniu przeważnie zajmowała uwagę publiczną. Zaznaczyliśmy już komentarze, wywołane przez ostatnią mowę tronową króla Wilhelma, która powołując się na traktat prażski przypomina program polityki pruskiéj, zasadzającéj się na zjednoczeniu całych Niemiec. Zgodnie z tą myślą mowy tronowéj poruszył w parlamencie północno-niemieckim dep. Laiher sprawę przyłączenia Wielkiego Księstwa Badeńskiego do Związku półno-niemieckiego. W tym przedmiocie bardzo ważnym i nader drażliwym hr. Bismark złożył parlamentowi oświadczenie, mające wielką doniosłość, ponieważ rzuca światło na kierunek polityki gabinetu berlińskiego w ogóle, jak w szczególe na stosunek jego do gabinetu tuileryjskiego. Kanclerz północno-niemiecki oświadczył, że przyłączenie Badenu teraz byłoby nie na czasie, lecz że Prusy nie omieszkają wskazać, gdy stosowna do tego nadejdzie chwila.

Pokazuje się z tego, że jeżeli z jednéj strony Prusy nieodmiennie trwają przy znanym programie w sprawie niemieckiéj, z drugiéj postawa gabinetu tuileryjskiego do tejże sprawy również żadnéj nie uległa zmianie. Przyłączenie Badenu byłoby przekroczeniem linji Menu, skoro zaś Prusy przekroczyć jéj teraz nie chcą, to tylko dla tego, że obawiają się protestacji Francji. Ta ostatnia więc nie przestaje uważać linji Menu za granicę wytkniętą wpływowi pruskiemu w Niemczech a na przekroczenie jéj niezgodziłaby się tak samo dziś jak przed dwoma laty. Hr. Bismark przeto w sposób żadnemu nie ulegający zaprzeczeniu potwierdził istnienie antagonizmu między Berlinem a Paryżem, który nie straciwszy nic na swéj sile, zagraża Europie temi samemi niebezpieczeństwami, jakich obawiano się przez ubiegłych lat kilka. W takiém położeniu rzeczy o rozbrojeniu mowy być nie może, obie bowiem strony na wszelkie ewentualności muszą być przygotowane. To też ton pism francuzkich względem Prus dosyć jest rozdrażnionym, a opinja publiczna zaczyna większą przywiązywać wagę do pogłosek o krokach dyplomatycznych ze strony Francji w Berlinie przedsięwziętych. Zarazem zwraca na siebie uwagę bytność w Paryżu arcy-księcia Albrechta, miewającego częste z cesarzem, księciem Napoleona i członkami gabinetu narady.

W Wiedniu narady w sprawie rezolucji galicyjskiéj nie postępują naprzód. Gabinet Hasner-Giskra widocznie nie ma stałego programu postępowania; przerzuca się z jednego kierunku w drugi i kolejno narażał sobie wszystkie stronnictwa polityczne. Układy rządu z Czechami tyle razy zapowiadane, i tym razem nie przyjdą do skutku, z powodu niewiary Czechów w dobrą wolę dzisiejszego ministerjum pod względem zadosyćuczynienia ich skargom.

Wiadomości ze Wschodu są tym razem zadawalniającemi. Spór o pastwiska, wynikły między Portą a Czarnogórzem blizki jest załatwienia. Turcja cofa wojsko z nad granicy czarnogórskiéj.

Na giełdach paryskiéj i londyńskiéj w upłynionym tygodniu nie było zmian zaznaczenia godnych. W świecie finansowym austrjackim silne wrażenie sprawiło bankructwo firmy krakowskiéj Kirchmayer i syn, używającéj przez długie lata najlepszéj opinji i nieograniczonego prawie zaufania obywateli galicyjskich. To też ci ostatni głównie niewypłacalnością tejże firmy dotknięci zostali. Straty ich są bardzo znaczne i mogą najgorzéj oddziałać na rozwój ekonomiczny Galicji. Na giełdzie berlińskiéj obniżył się kurs biletów bankowych i weksli warszawskich o 1/4 %, list. likw. o 1/3 %, pożyczek premjowych o 1/8, 3/8 %, akcij wielkiego tow. o 1 1/2 %, natomiast podwyższył się kurs listy zast. o 1/8 %, obligów skarbu o 1/2 %, akcji warszawsko-wiedeńskich o 1 3/4 %, akcji terespolskiich o 3 %, a obligów terespolskich o 1 %. Na giełdzie tutejszéj objawiał się większy ruch. Kurs listów zastawnych podniósł się piérwszéj serji o 1/3, 1/4 %, drugiéj o 2/3 %. Listy likw. toż samo podniosły się o 1/4 %. Akcje warszawsko-wiedeńskie podniosły się o 1 1/2 %, akcje bydgoskie przeszło o 1 %, akcje terespolskie o 4 1/2 %. obligacje terespolskie o 1 1/4 %,

Kilka uwag nad sprawozdaniem z działań Stow. spoż. „Merkury.”

(Dokończenie, p. N. 8 Merkurego, 1870).

Czysty zysk z jatki, wynoszący, jak powiedzieliśmy, 5%, w przedsięwzięciu tego rodzaju, jak Stowarzyszenie spożywcze uważać można jako zadawalniający. Nie zdaje nam się przeto uzasadnioném oświadczenie „że interes tak słabo się opłacający długo prowadzonym być nie mógł.” Żałować trzeba, że Zarząd nie postarał się o śpieszne otwarcie napowrót jatki, tém więcéj że w sprawozdaniu przyznaje „iż jatka najwięcéj interesowała stowarzyszonych” i że w tym kierunku jest bardzo dużo do zrobienia.” Trudność w znalezieniu rzeźnika usunąć można było w ostatecznym razie, przez sprowadzenie chociażby z zagranicy uzdatnionego i kaucjonowanego rzeźnika. Zgadzamy się ze sprawozdaniem, że prowadzenie jatki na własne ryzyko jest połączone z wieloma trudnościami, z których główną i nie łatwą do usunięcia jest zakup bydła z pierwszéj ręki; jednakże trudności te nie powinny były odstraszyć od założenia jatek przy wszystkich trzech sklepach, skoro fundusze posiadane a bezczynnie spoczywające, były na ten cel aż nadto wystarczające.

Życzymy powodzenia nowemu Zarządowi w przeprowadzeniu projektu wejścia w stosunki ze spółką lub spółkami osób z przedmiotem obeznanych, celem zakupu bydła, sprzedaży mięsa, oraz założenia kuchen *najtańszych*. Gdyby znaleźli się przedsiębiorcy chcący popierać zamiary Zarządu i gdyby projekt w mowie będący został umiejętnie wprowadzony w życie, nietylko same przedsiębiorstwo stałoby się doskonałym interesem, ale nadto przez zniesienie istniejącego faktycznego monopolu i wszystkich jego następstw, oddanoby wielkie usługi już nie samym tylko stowarzyszonym, lecz całemu miastu. Stowarzyszenie mogąc zapewnić spółce zakupującéj bydło, odbyt najmniéj na 150.000 rs. rocznie, jest bardzo dobrą podstawą, na któréj rozwinąćby się dało przedsiębiorstwo na wielką skalę.

W trzech sklepach Stowarzyszenia które otwarte były, razem biorąc, przez dni 417, ogólny obrót handlowy wynosił rs. 42.768,01½, a mianowicie w sklepie N. 1 rs. 22.345,62, w sklepie N. 2 rs. 14.391,55, w sklepie N. 3 rs. 6.030,84½, dając zysku brutto 3.359,88 rs., a czystego dochodu rs. 967,55 czyli 2,25%. Przecięciowo dziennie było dochodu w sklepie N. 1 rs. 126, w sklepie N. 2 rs. 88, w sklepie N. 3 rs. 78. Wyżéj wykazana różnica między zyskiem brutto i czystym dochodem, jest bardzo znaczna i zysk nader mały. Zaznaczamy obecnie fakt ten, nie wdając się w bliższy rozbiór przyczyn, nie przesądzając bynajmniéj jakim powodom przypisać go należy: czy zbyt wygórowanym kosztom administracji, czy wadliwości w uskutecznianiu zakupów lub w gatunkach towarów, czy też zbyt małemu uczestnictwu stowarzyszonych w korzystaniu ze sklepów Stowarzyszenia; to pewna tylko, że stosunek podobny długo trwać nie powinien.

Sądzimy, że na tak mały zysk wpłynęły różnorodne okoliczności: Stowarzyszenie stawiało swe piérwsze kroki w życiu praktycznem, a zatém musiało opłacić nieunikniony haracz niedoświadczeniu, który powoli coraz więcéj zmniejszać się będzie. Ubędą także koszta zwane *frais de premier établissement* stanowiące ważną rubrykę wydatków. Może też z czasem uda się zaprowadzić pewne oszczędności w administracji. Cokolwiekbądź, stanowczy wpływ w téj mierze wywrzeć może zwiększenie obrotu handlowego, — co będzie mogło mieć miejsce wówczas dopiéro, gdy Stowarzyszenie odpowie wszystkim wymaganiom, a przedewszystkiém gdy zakupy *wszystkich* towarów czynić będzie *z pierwszéj ręki* po cenach *en gros* i w możliwie dobrym gatunku. Jest to najpiérwszy warunek powodzenia, który gdy dopełnionym będzie, niewątpliwie podniesie zyski. W tym celu skierowane być powinny wszystkie usiłowania Zarządu, gdyż dopóki będzie inacéj, Stowarzyszenie mijać się będzie ze swém zadaniem. Wtedy dopiéro gdy w sklepach swoich będzie mogło mieć zawsze *dobry towar*, po cenach nie wyższych od bieżących,—spółudział członków w zakupach dojdzie swéj normalnéj stopy; wtedy okażą się również odpowiednie zyski, a Stowarzyszenie stanie się istotnie tém czém być powinno, t. j. naturalnym i sprawiedliwym regulatorem konkurencji w handlu przedmiotami piérwszéj potrzeby. Wówczas zniknie ów anormalny stan, w którym interes rabatowy będący w gruncie rzeczy operacją podrzędną i pomocniczą tylko stanowi złotodajną minę, jest, że tak powiemy, nerwem życia dla Stowarzyszenia. W upłynioném półroczu jatka dała czystego zysku 37,75 rs. czyli 0,25%, sklepy rs. 967,55 czyli 2,25%, a interes rabatowy rs. 1294,50 czyli przeszło 8% od ogólnego obrotu. Dążyć trzeba na przyszłość do wprost odwrotnego stosunku, tak aby operacje na własne ryzyko zajęły pod względem opłacania się, miejsce rabatowych. Drugim celem, do dopięcia którego dążyć winny usilne starania Zarządu, jest nadanie Stowarzyszeniu *rzeczywistéj ważności społecznéj*, przez wprowadzenie w jego organizm elementu, na którym tego rodzaju instytucje się opierają i opierać powinny — dla którego właściwie są stworzone, t. j. klasy robotniczéj i niezamożnéj ludności.

Bilans Stowarzyszenia, uważany sam w sobie, zdaje się nie pozostawiać nic do życzenia. Na rs. 19.898,68½ masy czynnéj jest 17.453,68½ rs. masy biernéj. W masie czynnéj figurują, między innemi, następujące pozycje:

w kasie gotowizną i w sklepach zdaw. monetą	rs.	1.355,32
w papiérach publicznych.	„	600
w zapasie towarów.	„	5.816,71
w inwentarzu, sprzętach i t. p.	„	1.325,39½
w domu handlowym A. Rawicz i S-ka (!) .	„	7.758,60

którym masa bierna przeciwstawia tylko zasługujące na wzmiankę pozycje:

dług za towary.	„	2.689,97½
kaucje.	„	1.081,99

Ale ten zbytek zdrowia wyjawiony bilansem, niepokoi nas właśnie. Wolelibyśmy widzieć kasę mniéj zamożną, zapas pieniężny nie zatopiony w błogiéj bezczynności, lecz pracujący niezmordowanie na wzmożenie żywotnych sił Stowarzyszenia, na wzmocnienie jego organizmu.

Skoro nadejdzie chwila, że wszystkie słuszne *desiderata* znajdą urzeczywistnienie w działaniach Stowarzyszenia, nie powtórzy się to szczególne zjawisko, aby świetny stosunkowo bilans, nie był jednocześnie wyrazem zadawalniającego stanu patologicznego Stowarzyszenia.

Kończąc nasze pobieżne uwagi nad sprawozdaniem, wynurzamy życzenie, abyśmy nie byli źle zrozumiani. Nie mieliśmy bynajmniéj zamiaru czynić zarzutów byłemu Zarządowi,—nie tajne nam są bowiem trudności, z jakiemi przedsięwzięcie tego rodzaju walczyć musiało i walczy. Słowa nasze miały na celu obudzić zajęcie w publiczności, zwrócić uwagę na niektóre punkta i wywołać spostrzeżenia osób zewnątrz instytucji stojących, oraz dyskusję, która jest zawsze najobfitszém źródłem prawdy i nastręczyć może niejednokrotnie Zarządowi zdrową radę lub praktyczną wskazówkę, a tém samém przynieść pomoc w zwalczaniu napotykanych trudności.

DOCHÓD
PAŃSTWA WIELKIÉJ BRYTANJI I IRLANDJI
w latach 1868 i 1869.

I. Zogółowanie surowego przychodu połączonego królestwa w r. 1869, porównanego z takiemże zogółowaniem za odpowiednie kwartały r. 1868, wykazało:

	Rok 1869 W kwartale I, kończącym 31 marca	W kwar. II, kończącym 31 czerw.	W kwar. III, kończącym 31 wrześ.	W kwar. IV, kończącym 31 grud.
	funt		ster.	
Cła	5.485000	5 515000	5.333000	5.740000
Akcyza (Excise)	5.990000	4.971000	4.326000	5.452000
Stemple	2.542000	2.486000	2.179000	2.158000
Podatki bezpośr. (bez dochodowego)	431000	143000	318000	595000
Podatek dochodowy	3 271000	2.489000	1.128000	643000
Poczta	1.200000	1.120000	1.200000	1.180000
Ziemie koronne	102000	74000	74000	113000
Różne wpływy	1.088888	762044	668740	650702
Razem	20.109888	18.847044	15.226740	16.531702

Przez cały rok cła 22.073000, akcyza 20.739000, stemple 9.365000, podatki bezpośrednie 2.774000, podatek dochodowy 7.531000, poczta 4.700000, ziemie koronne 363000, różne wpływy 3.170374 f. st. Ogółem 70.715374 f. st.

	Rok 1868			
Cła	5.547000	5.453000	5.488000	5.988000
Akcyza	5.742000	4.857000	4.184000	5.431000
Stemple	2.498000	2.372000	2.084000	2.220000
Podatek bezpośredni (bez dochodowego)	414000	1.476000	300000	1.287000
Podatek dochodowy	3 067000	2.269000	1.060000	2.018000
Poczt	1.100000	1.120000	1.190000	1.150000
Ziemie koronne	101000	73000	73000	112000
Różne wływy	909574	664003	740005	863095
Razem	19.378574	18.284003	15.119005	19.079095

Przez cały rok cła dały 22.486000, akcyza 20.214000, stemple 9.174000, podatki bezpośredule 3.477000, podatek dochodowy 8.414000, poczta 4.560000, ziemie koronne 359000, różne wpływy 3.176677 f. st. Ogółem 71.860677 f. st.

II. Następujący jest obraz przyrostu i ubytku porównanych z sobą kategorij w odpowiednich perjodach r. 1868.

	W kwar. kończ. 31 grud. 1869 przyrost	ubytek	Dziewięć miesięcy z koń 31 gr. 1869 przyrost	ubytek	Cały rok z koń. 31 grud. 1869 przyrost	ubytek
	funt,			ster.		
Cła	.	258000	.	351000	.	413000
Akcyza	21000	.	277000	.	525000	.
Stemple	.	62000	147000	.	191000	.
Podatki bezpoś. (bez dochod.)	.	692000	.	720000	.	703000
Podatek doch.	.	1.375000	.	1.087000	.	883300
Poczta	30000	.	40000	.	140000	.
Ziemie koronne	1000	.	3000	.	4000	.
Różne wpływy	.	212393	.	185617	.	6303
Razem	520000	2.599393	467000	2.343617	860000	2 005303
	f. st. 2.547393 czystego ubytku		f. st. 1 876618 czystego ubytku		f. st. 1.145303 czystego ubytku	

Zadosyćuczynienie „Gazecie Polskiéj."

W N. 38 *Gazety Polskiéj* wyczytaliśmy złośliwą filipikę, wymierzoną przeciw małéj broszurce p. n. *Tabelka zamiany* etc.; maleńka ta publikacja niespodziewała się dostąpić podobnego zaszczytu i bynajmniéj do niego pretensji nie miała. Rozpoczynając artykuł językiem Cicerona i potrąciwszy następnie o Krasickiego, *surowy krytyk* Gazety Polskiéj, snać w przystępie złego humoru i w braku odpowiedniejszego przedmiotu, rzucił na pastwę swéj werwie krytycznéj dwa niewinne wyrazy na tytułowéj stronnicy broszurki umieszczone. Żałować należy że tak zręczne, jak się zdaje, pióro, podjęło walkę przypominającą Don Quichot'a i wiatraki.

Szanowny krytyk najgrawa się z wyrażenia „staraniem i nakładem," znajduje sposobność wyjawienia swéj erudycji, wskazując właściwego autora *Tabelki*, i karci naszą miłość własną autorską (!) odsłaniając plagiat (!), który przypuściwszy nawet że istnieje—o czém wątpimy—nie mógł być tajemnicą dla nikogo. Dla zaskarbienia sobie łaskawych względów krytyka miłującego, jak zauważaliśmy, przysłowia, odpowiemy przysłowiem, że wystąpienie jego dało „z wielkiéj chmury mały deszcz,"—„*much ado about nothing*," mówiąc językiem Shekspaer'a; w istocie rezultatem téj części jego krytyki, była jedynie zbyteczna gadanina, która oprócz wywołania uśmiechu, żadnego innego nie zdołała wywrzeć na nas wrażenia.

Wyznać musimy szczerze, że nie przyszło nam nawet na myśl, aby nas posądzono w tym wypadku o niewłaściwe przywłaszczenie sobie praw autorskich; może uwierzą nam na słowa, gdy powiemy, że tak wysoko ambicja nasza nie sięgała. Wydawca *Tabelki* w języku niemieckim p. Klitzkowski, znany jest wszystkim osobom dla których tabelka była przeznaczoną, jako jéj pierwotny twórca; niesądziliśmy nadto, że w czyichkolwiek oczach popełnimy plagiat umieszczając wyraz „staraniem," nie mogący miéć innego znaczenia jak określenie trudu podjętego, bez względu czy on jest mały lub wielki. Że przy wydaniu broszurki w mowie będącéj „*staranie było bardzo maluczkie*," o tém, zdaje się, każdy wiedział przed odczytaniem artykułu Gazety Polskiéj. Szkoda więc tylko *starania* podjętego w téj mierze przez szanownego krytyka, któremu i wyraz „nakład" nie miał szczęścia podobać się, a to dlatego, że jest „*niewielki!*" Mimo to jednak okazalibyśmy brzydką niewdzięczność względem autora artykułu, gdybyśmy nie podziękowali mu za dobre mniemanie o „firmie" *Ekonomisty*, oraz za objaśnienie, iż zadanie *Ekonomisty* i *Merkurego* jest inne niż *Kurjera Świątecznego*.

Pozwolimy sobie wszelako zapytać autora artykułu *Gazety Polskiéj* w jaki sposób można być samodzielnym w wydawnictwie istniejącéj już *Tabelki*, i czy można inaczej zastosować ją do naszych potrzeb jak przez proste wypisanie po polsku nagłówków i wskazanie stosunku kilogramów do funtów polskich? Żeby szanowny autor był więcéj obznajmiony z „podrzędnemi szczegółami handlu zbożowego," nie uderzyłby go w broszurze brak obliczeń na korce lub czetwertie, obliczenia bowiem podobne w *tabelce zamiany dawnego notowania* według nowéj normy, nietylko nie chybiałyby celu, lecz są po prostu niemożliwe, z téj mianowicie przyczyny, iż według zwyczajów handlu zbożowego, korzec nie posiada ściśle oznaczonéj i stale używanéj liczby funtów. Nadto upowszechniać się u nas zaczyna sprzedaż na wagę, który to system jako pod każdym względem sprawiedliwszy i racjonalniejszy, popierać należy. Wszelkim przeto wymaganiom, staje się zadość (odnośnie do zadania jakie spełniać ma *Tabelka*), skoro wskazany jest stosunek funta polskiego do kilogramu i funta Związku celnego.

W jednym wyłącznie punkcie, szanowny krytyk ma zupełną słuszność, którą mu z całkowitém wyznaniem winy przyznajemy. Popełnione zostały grube dwa błędy na stronnicy tytułowéj, przy zamianie kilogramów na funty polskie. Błędy te, — powstałe z przyczyn których nie potrzebujemy wymieniać, przyjmując winę na siebie,—spostrzegliśmy gdy już było zapóźno cofnąć broszurę z obiegu; dla sprostowania ich przeto, postanowiliśmy wydrukować inną stronnicę tytułową i doręczyć ją posiadaczom Tabelki, o ile to będzie możliwém. Tym sposobem okaże się zbyteczną złośliwa insynuacja *nieubłaganego* krytyka co do powtórnego odbicia całéj broszurki odpowiednio po-

prawionéj, gdyż z jednego błędu mylny również wyprowadza wniosek, że jest w niéj więcéj „takich błędów korrekty."

Przyznajemy, że jeden kilogram nie odpowiada w istocie 2 funt. 20 łut. w. pols. lecz równy jest (w cyfrach dziesiętnych) 2,4660 funt. pols., a 2,4426 funt. wagi rosyjskiéj. Jeden funt polski = 405,5 grammom, według dzieła będącego powagą w świecie handlowym zagranicznym, zwłaszcza francuzkim, (*Dictionnaire universel du Commerce et de la Navigation*—Paris, 1861—chez Guillaumin et Comp.); tém samém 2000 funt. celnych = 1000 k-os = 2466,09 funt. pols. = 2,442.6 funt. wagi ruskiéj.

Gdyby szanownemu krytykowi chodziło było więcéj o istotny pożytek interesowanych aniżeli o literackie zaokrąglenie artykułu, którego rozmiary i zakrój nie harmonizują wcale z ważnością traktowanego przedmiotu, byłby mógł poprzestać na prostém wskazaniu błędu, nie mieszając do krytyki swéj uwag właściwie do rzeczy nie należących. Poprawka jego nie miałaby wprawdzie miny *d'un article à grande sensation*, ale dowiódłby co najmniéj, iż nie przepomniał łacińskiéj sentencji, którą dobrze jest zawsze pamiętać: „*Errare humanum est.*"

Korespondencje Merkurego.

Lwów, luty 1870 r.

Dla obznajomienia czytelników Waszych z fizjologją stanu ekonomicznego Galicji, na wstępie nadmienić muszę, iż rolnictwo jak w dawnych czasach tak i dziś, najważniejszą jest sprawą kraju tego, główném źródłem produkcji, ożywiającém przeważnie wszelkie handlowe obroty. Stoi ono jednak w Galicji dotąd jeszcze na bardzo nizkim stopniu, gospodarstw wzorowych jest bardzo mało, prawie wszędzie daje się uczuwać brak kapitału obrotowego, a poniekąd i dostatecznéj znajomości rzeczy. Mamy wprawdzie w Galicji dwie szkoły rolnicze, jedną w Dublanach pod Lwowem, drugą w Czernichowie pod Krakowem, ale uczniów w szkołach tych bardzo nie wiele. Snać mniemanie, iż można być rolnikiem bez gruntownéj znajomości rolnictwa, dotąd w Galicji nie wykorzenione.

W roku przeszłym 1869, mieliśmy w przecięciu urodzaj średni; z wiosny zanosiło się na plony nader obfite, lecz ulewne deszcze w czasie żniwa w wielu stronach wszelką nadzieję rolnika zniszczyły. Pomimo tego Galicja mogłaby odstąpić zagranicy znaczną część produkcji zboża z 1869 r., ale cóż, kiedy handel zbożowy znajduje się w zupełnéj stagnacji, popytu z zagranicy nie ma żadnego. Anglja potrzebuje wprawdzie znacznych dowozów pszenicy, ale te dostawia jéj przeważnie północna Ameryka, zasypując targi angielskie ogromnemi dowozami. Odbyt więc zboża naszego ogranicza się po większéj części na zaspokojenie wewnętrznego spożycia; głównemi kupcami są właściciele młynów parowych, które się teraz we wszystkich prawie stronach Galicji rozpowszechniły.

Co do cen płacą obecnie pszenicę we Lwowie po 8, a w Krakowie po 10 złotych walutą austrjacką; czyli po 32 i 40 złp. korzec wagi 170 funt. wiedeńskich (100 funt. wiedeńskich = 138 funt. wagi polskiéj). Żyto we Lwowie korzec do 5 zł. w. a., jęczmień 4½ do 5, owies 3 złote w. a., za ziarno w wyborowym gatunku.

Dawniéj pszenicę naszą wysyłaliśmy do Anglji i Francji Sanem, Wisłą i Bugiem przez Gdańsk, który był głównym składem zboża galicyjskiego, za granicę wychodzącego. Dziś spław zboża rzekami prawie zupełnie ustał, handel cały zwrócił się ku drogom żelaznym, które Galicję w całéj długości od Oświęcima i Szczakowéj do Czerniowic w Bukowinie przerzynają, i wkrótce do Czaanego morza przez Multany doprowadzone będą. Wrocław jest dziś głównym punktem w handlu zbożowym pośredniczącym. Taryfy przewozowe galicyjskich kolei żelaznych są niestety bardzo wysokie, tak, iż Galicja wtenczas tylko pszenicę do obcych krajów wysłać może, jak ceny tam bardzo są wygórowane. W przeszłym roku rozpoczęto w Galicji prawdziwą krucjatę przeciwko spółkom akcyjnym, których własnością są galicyjskie koleje żelazne, żeby je zmusić do obniżenia taryfy frachtowéj przynajmniéj co do zboża i innych ziemiopłodów. Nie na wiele się to przydało, bo koleje żelazne nie mając do walczenia z konkurencją rzek spławnych, monopolizować mogą cały ruch transportów w kraju.

Ceny zboża w Galicji, o których powyżéj wspomniałem, są za wysokie w stosunku do cen, które zagranicą otrzymaćby można; dlatego téż handel zbożowy, jak powiedziałem, w zupełnéj znajduje się stagnacji. Jeżeli zaś pomimo tego, ceny w kraju na dość wysokiéj stopie utrzymać się zdołają, to głównie z tego powodu, iż zamożniejsi producenci galicyjscy lepszych oczekując czasów, wstrzymują się z pozbyciem swych zapasów, co tém snadniéj czynić mogą, iż przy wielkiéj liczbie zakładów bankowych różnego rodzaju, które po wszystkich prawie stronach filje swe rozsiały, zaliczek pieniężnych do popędu gospodarstwa, bez wielkiéj trudności otrzymać mogą.

W przyszłéj méj korespondencji pomówię o gorzelnictwie i młynarstwie, w ścisłych związkach z rolnictwem będących, wspominając zarazem o zmianach, jakieby w handlu zbożowym i w cenach zboża zajść mogły.

L. B.

Wiedeń, 25 lutego 1870 r.

W radzie państwa stoją jeszcze ciągle na porządku dziennym rozprawy nad podatkiem zarobkowym. Idą one ciężko, bez gorącego udziału ze strony publiczności i deputowanych. Nie będę jeszcze dziś rozbierać tego przerobionego podatku, powiem tylko że stanowi on ogniwo z łańcucha nowych zmian podatkowych ministra Brestel'a. Na przeszłoroczném posiedzeniu przeszło prawo o regulacji podatku gruntowego, a dalszy ciąg mamy w obecnych rozprawach nad podatkiem zarobkowym. Ma to zakrawać na jakiś system podatkowy, niestety! nie widać w nim jeszcze warunków systemu. Minister Brestel dał dowody dobrego gospodarstwa skarbowego przez porządek, oszczędność, dobrą i szczerą rachunkowość; nie dał jednak jeszcze dowodów myśli oryginalnéj, warunku koniecznego dla ministra skarbu austrjackiego. Idzie nam bowiem nie o chwilowe polepszenie, ale o nadzieje, że na mocy gruntownego systemu skarbowego, polepszenie będzie trwałe i wyprowadzi nas z zawsze jeszcze niepomyślnego stanu skarbu państwa. Projekta nowych podatków i ich przeprowadzenie, muszą więc być koniecznie probierzem przyszłości.

Wspólne ministerstwo skarbu panstwa po śmierci barona Becke, jest jeszcze do dziś nieobsadzone. Nadzieje nominacji obecnego ministra węgierskiego p. Lanyay na tę posadę, osłabły, nie dlatego, żeby p. Lanyay nie był osobą pożądaną w Wiedniu, ale że opuszczenie przezeń ministerstwa węgierskiego sprowadza trudności w obsadzeniu dotychczasowéj posady, na któréj p.

Dodatek.

Lanyay w ogóle zasłużył się i stał się wybitną osobistością ministerstwa węgierskiego. Trudno przypuścić także, żeby p. Lanyay okazywał sam wiele chęci do zajęcia stanowiska wspólnego ministra skarbu. Jestto właściwie sinekura nie dająca stosownego pola ani do rozwinięcia talentu, ani do zdobycia przewagi i władzy. P. Lanyay musiałby więc zamienić miejsce czynu na wypoczynek. Sprawa Pogranicza wojskowego jest znów przedmiotem układów między Wiedniem i Pesztem. Idzie tu o oznaczenie sumy którą Węgrzy mają przyjąć na siebie z powodu przyłączenia Pogranicza. Do dziś dnia układy te nie doprowadziły jeszcze do żadnych rezultatów.

Upadek firmy krakowskiéj Kirchmayer, narobił tu dosyć hałasu. Reprezentowała ona w Wiedniu do pewnego stopnia interesa Galicji, i w wielu przedsięwzięciach tyczących się téj prowincji przyjmowała czynny udział. Ogół, zwykle niewtajemniczony w stan interesów bankierskich, przerażony był zatém i głęboko dotknięty nagłą wiadomością o najgorszém położeniu finansowém téj firmy. Przerażenie to stosuje się więcéj do Krakowa i Galicji, jak do Wiednia, bo firma nie posiadała tu żadnego kredytu, poszkodowanych jest więc bardzo mało; tém ich więcéj w Galicji, gdzie dom Kirchmayer używał zaufania. Liczne depozyta bogatych, a szczególniéj małe kapitaliki zebrane ciężką i długą pracą, składane były p. Kirchmayer'owi. Dziś one już nie istnieją; będzie to więc straszna klęska dla wielu rodzin. Trudno oznaczyć stan czynny i bierny upadłości, to jednak pewna, że ten ostatni przewyższa stan czynny. Suma passivów jest także bardzo rozmaicie podawaną; jednak wiadomości już zebrane pozwalają obliczyć je na 3 milj. fl., a suma ta nie będzie z pewnością przesadzoną (¹).

Najważniejszym wypadkiem w ostatnich czasach na giełdzie tutejszéj jest zawarcie pożyczki premjowéj przez rząd węgierski z *Wiener-Bankverein* w sumie 30 milj. Pożyczka ta ma służyć na wydatki produkcyjne, jako to: wykupienie mostu łańcuchowego (*Kettenbrücke*) między Pesztem a Budą i na upiększenie Pesztu. Wypadek ten jest o tyle ważniejszy, że zwycięztwo zostało się przy nowéj instytucji, jaką jest *Bank-Verein*, pomimo współubiegania się najpoważniejszych banków, np. *Credit-Anstalt*, które były przyzwyczajone do pewnego monopolu najkorzystniejszych i największych interesów. Monopol ten jest więc przełamanym; a możemy sobie tylko tego winszować, konkurencja bowiem zmusi jedyne dawniéj instytucje do umiarkowańszych żądań.

Z tego samego punktu zapatrując się, cieszyć się musimy z założenia „*Union*" banku. Bank ten bowiem ma na celu stanąć w rzędzie pierwszorzędnych, a posiada jeszcze i tę zasługę, że oczyścił plac nasz z kilku naszych pozbawionych warunków rozwoju instytucij. Agrar,-Disconto, i Austro-Niderlandzki bank zlały się w jedno dla utworzenia silniejszéj instytucji.

(¹) Według listu otrzymanego z Krakowa z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że stan czynny prawdopodobnie przenosić nie będzie 2 milj. fl. Trudno jest powiedzieć w téj chwili co spowodowało upadek. Najprawdopodobniejszą jest pogłoska, że operacja sprzedaży lasów rządowych. W tym celu obok *Vereinsbank'u* do zakupienia dóbr rządowych, był się utworzył *Forstbank*, który zakupił od poprzedniéj spółki wszystkie lasy. Operacje ostatniéj instytucji były nader niepomyślne, a zapłata uskutecznioną została w akcjach *Forstbanku*, które spadły z 80 na 25, a tém samém zachwiały poprzednią. P. Kirchmayer brał udział w obu, i głównie zarządzał ostatnim bankiem, gdzie uwięził znaczną część swych kapitałów, kapitałów mu powierzonych i nawet podobno deponowanych. Tę ostatnią pogłoskę podajemy jako wiadomość potrzebującą potwierdzenia, aby być wiarogodną. Nie można również wierzyć bezwarunkowo pogłosce, która utrzymuje że Kirchmayer uciekł, czy też otruł się w Wiedniu. (*Przyp. Red.*)

Kursa stoją wysoko: 24 b. m. renta papiérowa 61,50, srebrna 71,40. Akcje: Zakładu Kredytowego 269,80, Banku Anglo-Austrjackiego 333,50, Lombardy 243,30, kolej Karola-Ludwika 235,50. Srebro 121,65. Napoleondory 9,93.

Ceny targów warszawskich,

od dnia 21 do 25 lutego r. b.

Pszenicy czetwert od rs. 10,08 do rs. 10,32. *Żyta* czet. od rs. 5,92 do rs. 6,08. *Jęczmienia* czetwert od rs. 4,80 do 5,28. *Owsa* czetwert rs. 3,52 do rs. 3,72. *Gryki* czetwert rs. 4,80. *Grochu polnego* czet. rs. 5,28—5,76. *Grochu cukrowego* czet. —. *Kasza jaglana* rs. 14,40, *jęczmienna* rs. 7,44, *gryczana gruba* rs. 8,64. *Mąka pszenna* (000) pud od rs. 2,40 do 2,50, (00) pud od rs. 2,10 do 2,17½, N. I pud od rs. 1,95 do 2,00, N. II pud od rs. 1,50 do 1,55. *Mąka żytnia* N. I i II pud rs. 1,07½ do 1,30. *Kartofli* czet. 1,68 do 1,92. *Siana* pud kop. 30 — 35. *Słomy* pud kop. 20 do kop. 26½. *Okowity* garniec od rs. 1,20 do 1,22½.

Sprawozdanie tygodniowe.

Gdańsk dnia 26 lutego. Powietrze w tym tygodniu było dość łagodne, gdyż dniem zwykle nie więcéj jak 2—3°, nocą 4° mrozu termometr Réaumura oznaczał.

W Anglji targi zbożowe mało były ożywione, gdyż dowozy pszenicy krajowej były znacznie większe jak w upłynionych tygodniach; ceny jednakże utrzymywały się bez zmiany a na niektórych placach nawet podwyższenie notowano, ponieważ import z Ameryki i Czarnego morza był nader mały i gdyby tylko przez kilka tygodni takowy się nie zwiększył, to zasoby spichrzowe doszłyby do normalnéj proporcji i nie wpływałyby tak przeważnie na obniżenie cen.

Jęczmień bez zmiany.

Groch o 1 szyling droższy.

We Francji tranzakcje w drugiéj połowie tygodnia były liczniejsze i ceny zeszłotygodniowe z łatwością osiągano. Zmienność temperatury przechodzącéj codziennie od odwilży do 3° mrozu, budzi obawy o oziminy i łatwo być może, że wkrótce spowoduje podwyższenie cen, zwłaszcza, że Marsylia w ostatnich dniach żadnych transportów z Czarnego morza nie otrzymała.

Żyto mało ofiarowane; ceny bez zmiany.

Na naszym placu pomimo małych dowozów pszenicy, chęć do kupna się nie podniosła. Przedsiębiorcy wstrzymywali się od zawierania większych układów, głównie dlatego, że i zagranicą mało zawierano interesów. Towar wyborowy był więcéj żądany, lecz w cenie się nie podniósł; podrzędny gatunek zaniedbany.

Żyto po cenach zeszłotygodniowych.

Jęczmień o 2 tal. na 2,000 ℔ tańszy.

Groch o 1—1½ tal. droższy.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy centnarów 16,000, czyli ton 800; żyta centnarów 12,000, czyli ton 600; jęczmienia centnarów 5,000, czyli ton 250; grochu cent. 4,000, czyli ton 200.

Płacono za 2,000 ℔ wagi celnéj, czyli jednę ton:

Pszenicy wysoko-pstréj (wagi hol. 127—131) tal. 54 srgr. 20 do tal. 59 srg. —, za korzec (wagi pols. 239—245 złp. 38 gr. 20—złp. 41 gr. 23.

Pszenicy jasno-pstréj (wagi hol. 124—128) tal. 52 srgr. 10 do tal. 55 srgr. 20, za korzec (wagi pols. 233—241) złp. 37 gr. 1—złp. 39 gr. 10.

Pszenicy ordynaryjnéj (wagi hol. 117—125) tal. 45 srgr. —do tal. 48 srgr. —, za korzec (wagi pols. 220 do 235) złp. 31 gr. 26 — złp. 33 gr. 28.

Żyta (wagi hol. 120—125) tal. 38 srgr. — do tal. 41 srgr. 10 za korzec (wagi pols. 226—235) złp. 25 gr. 24—złp. 28 gr. 5.

Jęczmienia czterorzędowego (wagi hol. 106—110) tal. 32 srgr. 20 do tal. 33 srgr. 10, za korzec (wagi pol. 199—207) złp. 19 gr. 16—złp. 19 gr. 26.

Jęczmienia dwurzędowego (wagi hol. 111 — 116) tal. 33 srgr. 20 do tal. 36 srgr. —, za korzec (wagi pols. 213—220) złp. 20 gr. 5 do złp. 21 gr. 14.

Grochu tal. 36 srgr. 10—tal. 38 sgr. —, za korzec złp. 27 gr. 7 do złp. 28 gr. 12.

Kursa zamian: Amsterdam $143\frac{5}{8}$, Hamburg $151\frac{3}{4}$, Londyn $6.23\frac{7}{8}$, Paryż $81\frac{1}{2}$, Warszawa $74\frac{1}{4}$.

Aleksander Makowski i spółka.

STAN OPERACIJ BANKU POLSKIEGO.

	w d. 19 lutego	w ciągu tygodnia przybyło	w ciągu tygodnia ubyło	w d. 26 lutego
	r	u	b l	i
1. Skup. Portfel wexli kraj. w Warsz.	2.381.197, $51\frac{1}{2}$	183773, $95\frac{1}{2}$	96785, 91	2.468.185, 56
1. Skup. Portfel wexli kraj. w Łodzi	676 661, 17	48809, $65\frac{1}{2}$	46144, 91	679.325, $91\frac{1}{2}$
1. Skup. Portfel wexli kraj. w Włocł.	436.145, 72	32071, 13	51260, 31	416.956, 54
„ zagranicznych	69.335, 85	15085, 57	19690, 72	64.730, 70
2. Zaliczenia na papiery publiczne	594.350, .	19400, .	18045, .	595.705, .
3. Pożyczki na zastaw towarów a) wełny	154.651, 17	3390, .	.	158.041, 17
3. Pożyczki na zastaw towarów b) in. tow.	210.548, 61	7683, 22	1743, 22	216.488, 61
3. Pożyczki na zastaw kosztowności	378.012, $66\frac{1}{2}$	3500, .	11333, $13\frac{1}{2}$	370 179, 53
4. Otwarte kredyta	5.011.722, 29	629605, $94\frac{1}{2}$	768705, $83\frac{1}{2}$	4.872.622, 40
5. Kasa Monety srebrne	2.604.473, $11\frac{1}{4}$	.	2958, $12\frac{1}{2}$	2.601.514, $98\frac{3}{4}$
5. Kasa „ złote	43.637, 55	.	.	43.637, 55
5. Kasa Bilety Banku Polskiego	399.371, .	38400, .	.	437.771, .
5. Kasa „ Kred. Cesarstwa	2.278.572, .	.	581707, .	1.696.865, .
Łącznie (5)	5.326.053, $66\frac{1}{4}$	.	546265, $12\frac{1}{2}$	4.779.788, $53\frac{3}{4}$

KURSA GIEŁDY.

w tygodniu 21—26 lutego 1870 r.

	Stopa %	RÓWNIA (pari)	Poniedz. 21 lutego	Wtorek 22	Środa 23	Czwar. 24	Piątek 25	Sobota 26	Stosunek do równi na 100
			R	u	b	l	e		
1. Papiery publiczne.									
a) Rządowe.									
Obligi Skarbowe (r. 100. 150 500).	4	100	88	88	.	88,17	88,25	88,50	$88\frac{1}{2}$
Polskie. Obligacje cząstk. (zł. 500) z kup.	4	75	.	.	.	.	116	.	$154\frac{2}{3}$
Polskie. Cert. ban. na obl. cz. *A* (z. 300) z k.	5	45	.	.	.	.	58	.	$128\frac{4}{5}$
Polskie. „ „ „ *B* (z. 200)	0	30	.	.	.	.	.	.	.
Polskie. „ „ „ *B* (z. 200)	5	30	.	.	.	.	38,25	.	$127\frac{1}{2}$
Polskie. Dow. Kom. Cen. Lik. (róż. sumy)	0	100	.	.	.	.	*42	.	*42
Polskie. Listy likw. (r. 100. 250. 500. 1000)	4	100	76,51	76,60	76,77	76,92	76,74	76,66	$76\frac{7}{10}$
Polskie. kupon	.	.	.	.	.	.	.	$0,94\frac{4}{9}$	.
Ruskie. 5-ta pożyczka (500)	5	100	.	.	.	.	86	.	86
Ruskie. Pożyczka premjowa z 1864 r.	5	100	.	157,50	157	157,50	157	155	155
Ruskie. „ „ z 1866 r.	5	.	158	158	158	.		.	158
Ruskie. Metaliki (300) lutowe	4	100	100	.	.	.	100	100,33	$100\frac{1}{3}$
Ruskie. Metaliki (300) sierpniowe	4	100	100,50	.	.	100,50	100,50	100,67	$100\frac{7}{10}$
Ruskie. Bilety banku Pańs. (100 i wyżéj)	5	100	89,50	89,50	.	90	90	.	90
b) Towarzystw i Spółek.									
Polskie. Listy Zast. (30, 75. 150. 750. 3000	4	100	93,86	94,02	94	94,15	94,15	94,13	$94\frac{1}{8}$
Polskie. „ „ „ ser. 2	4	100	92,86	93,02	93	93,32	93,31	93,55	$93\frac{1}{2}$
Polskie. kupon	.	.	.	.	.	.	.	0,70	.
Polskie. Obligi Tow. Kred. Ziemskiego	5,475	100	100,25	100,33	100,33	100,33	100,25	100,17	$100\frac{1}{6}$
Polskie. Akcje Dr. Żel. W-W. (100)	diw.	60	68	68,25	70	70,75	69,75	.	$116\frac{1}{4}$
Polskie. „ „ W-B. (100. 150)	4	100	71	71,75	71,75	72	72	72	72
Polskie. „ „ Teresp. (100)	5	100	110,50	111,50	114	114		.	114
Polskie. Obligacje „ „	5	100	103,50	104,67	105	104	104	.	104
Polskie. Akcje „ Łodzk. (100)	5	100	.	.	.	.	101	.	101
Rus. Ruskie listy zastawne	5	.	107,75	108	.	107,75	107,50	.	$107\frac{1}{2}$
Rus. Akcje Gł. Tow. Dr. Ż. (125)	5	125	.	.	.	.	150	.	120
Rus. Obligacje „ „	$4\frac{1}{2}$	100	.	.	.	.	.	.	.
2. Wexle.									
Berlin (Tal. 100) 2 mies.	.	92,857	120,15	120,30	120,30	120,15	$120,22\frac{1}{2}$	120,30	$129\frac{1}{2}$
Gdańsk (100) „	.	92,857	$120,07\frac{1}{2}$	120,15	120,15	.	$120,07\frac{1}{2}$	.	$129\frac{1}{3}$
Hamburg (M. B. 300) „	.	140,855	182,10	.	.	.	.	.	$129\frac{1}{5}$
Londyn (Ł. 1) 3 „	.	6,304	8,20	8,22	$8,22\frac{1}{2}$	8,21	8,22	.	$130\frac{1}{3}$
Paryż (Fran. 300) 2 „	.	75,214	97,85	.	.	97,95	.	$98,02\frac{1}{2}$	$130\frac{3}{10}$
Wiedeń (Gul. 150) „	.	92,857	.	.	.	.	98,40	98,25	$105\frac{9}{10}$
Petersburg (Rub. 100) 3 „	.	100	98,25	98,25	98,25	98,25	98,25	.	$98\frac{1}{4}$
3. Monety.									
Półimperjał	.	5,15	.	.	.	.	6,69	.	$129\frac{9}{10}$
Napoleondor	.	5	.	.	.	.	.	.	.
Dukat holenderski	.	3	.	.	.	.	$3,82\frac{1}{2}$	.	$127\frac{1}{2}$
Rubel srebrny	.	1	.	.	.	.	.	.	.
Talar pruski	.	0,92.857	.	.	.	.	.	.	.
Gulden austrjacki (papierowy)	.	0,61.905	.	.	.	.	.	.	.

STOPA SKUPU:	Warszawa.	Londyn.	Paryż.	Wiedeń.	Berlin.	Petersburg.	Amsterd.	Hamburg.
bankowa:	6%	3	$2\frac{1}{2}$	5	5	5	5	—
giełdowa:	—	$3\frac{1}{4}$	$2\frac{1}{2}$	5	$4\frac{1}{2}$	$5\frac{1}{2}$	5	4

W drukarni Gazety Polskiéj.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.—Redaktor, Wiktor Somer.